

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Sztuka ławczkowania

SHOUD 5 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

5 lutego 2022 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

To taka przyjemność być tutaj z wami i – *och!* – po prostu weźmy porządny, głęboki oddech, wczujmy się w energię tego Shoudu w lutym 2022 roku. Założę się, że niektórzy z was nie przypuszczali, że dotrzecie tak daleko, że będziecie tutaj w tym czasie na planecie. Ale, ach, coś wewnątrz was powiedziało: „Po prostu tak musiało być. Po prostu tak musiało być”.

Weźcie porządny, głęboki oddech, a ja poproszę o moją kawę, jeśli można. (Kerri wnosi kawę) Dziękuję. Dziękuję ci, droga Kerri. Ooch, dzisiaj kawa i smakołyki. Przymaki. Och! Dziękuję bardzo. (Adamus chichocze) Wiesz, że wujek Adamus naprawdę to docenia.

KERRI: To brzmi trochę upiornie.

ADAMUS: Trochę upiornie. Miało zabrzmieć miło i przyjaźnie, ale dziękuję. (Adamus upija łyk) Mm. Ach! Jedną z prawdziwych radości, przyjemności przychodzenia tutaj na Shoudy i na warsztaty, oczywiście, jest to, że mogę napić się kawy przyrządzonej przez ludzi, a oni cały czas robią ją coraz lepszą. Kawa – cappuccino, latte, czy jeszcze inna, za każdym razem jest coraz lepsza. A do tego dostaję smakołyki. Jestem traktowany jak Wzniesiony Mistrz. Nie robią tego dla mnie nawet w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Muszę radzić sobie sam.

LINDA: Hmm.

ADAMUS: No tak, czyż to nie smutne.

LINDA: Hmm.

ADAMUS: Droga Lindo z Eesa, jak się masz?

LINDA: (po krótkiej pauzie) Naprawdę szczęśliwa. (zaciska zęby, jakby na siłę próbowała się uśmiechnąć)

ADAMUS: Słyszałem, że się podłamałaś?

LINDA: (nadal mówi przez zaciśnięte zęby) Trochę, ale mam się dobrze.

ADAMUS: (chichocze) Tak, Cauldre mi mówi, że nie tyle się podłamałaś, co dosłownie złamałaś żebro. W czym rzecz? Jak to się stało? Opowiedz nam wszystko.

LINDA: Naprawdę?

ADAMUS: Jasne, jasne.

LINDA: Poślizgnęłam się i upadłam.

ADAMUS: Poślizgnęłaś się i upadłaś. I czy to nadal boli?

LINDA: Przy każdym oddechu.

ADAMUS: Przy każdym oddechu. (Adamus chichocze) OK. Zróbmy teraz głęboki oddech dla Lindy.

LINDA: Taak, właśnie tak! Dziękuję ci.

ADAMUS: Jak sądzisz, dlaczego tak się stało?

(Linda robi pauzę i wzdycha)

To spojrzenie.

LINDA: Z powodu pogody. Była do bani.

ADAMUS: Nie, to nie z powodu pogody.

LINDA: To by się nie zdarzyło na Hawajach. Tam nie ma lodu.

ADAMUS: Byłoby coś innego. Mogłabyś upaść na wulkanie czy coś w tym rodzaju.

LINDA: Albo potknąć się o żółwia.

ADAMUS: Albo potknąć się o żółwia, albo...

LINDA: Taak, taak...

ADAMUS: ...o cokolwiek. Nie, to był wstrząs i wypełnienie.*

**o wstrząsie i wypełnieniu Adamus mówił szczegółowo w Shoudzie 9 z Serii Skrzydeł i w Shoudzie 1 z Serii Przejawienia – przyp. tłum.*

LINDA: Nie szukam interpretacji.

ADAMUS: Dam ci jedną. (Adamus chichocze) To był wstrząs i wypełnienie, droga Lindo. I to się zdarza wielu z was. Coś się wam przytrafia, uderzacie się w głowę albo – w twoim przypadku – łamiesz żebro.

LINDA: I uderzyłam się w głowę.

ADAMUS: I uderzyłaś się w głowę.

LINDA: Na chwilę straciłam oddech.

ADAMUS: I, wiesz, tak naprawdę, uśmiechnij się. To dobra rzecz.

LINDA: Och, dobra, dobra!

ADAMUS: To dobra rzecz. Przez jakiś czas będzie bolało, ale wielu z was przechodzi przez ten rodzaj nagłej infuzji. Będziemy o tym dzisiaj rozmawiać. Ale przez długi czas powstrzymywaliście się, wiecie, wchodząc na paluszkach w wasze Urzeczywistnienie, wiele było niepokojów związanych z tym, co robiliście, wiele wątpliwości i obaw. I teraz czuję coś w rodzaju zmiany w Shaumbrze mówiącej: „OK. Teraz jestem gotowy. Zaczynamy”. I czasami skutkuje to, jak ja to nazywam, wstrząsem i wypełnieniem. Ulegacie wypadkowi, po którym dochodzicie do siebie, ale który napędził wam strachu. (Adamus chichocze) Mam na myśli, że dawne makyo...

LINDA: To nie napędziło mi strachu, po prostu na chwilę straciłam oddech.

ADAMUS: To budzi w was strach w rodzaju dawnego makyo. A w momencie, kiedy jesteście niejako w stanie szoku, wtedy właśnie następuje ten ogromny napływ waszej boskości. I czasami, tak jak w twoim przypadku, pozostaje ból jako rodzaj przypomnienia, ale nie przejmuj się tym teraz. Musicie dbać o siebie. Cauldre, czego jestem pewien, bardzo, bardzo dobrze się tobą opiekuje, a jest to czas, żeby pielęgnować siebie. Nie po to, żeby wrócić do tego samego, do tych samych działań, które wykonywaliście wcześniej, ale czas na pielęgnowanie, na spożywanie czegoś jak to – nie jestem pewien, co to jest. Nigdy nie widziałem czegoś takiego, ale... (Adamus oferuje Lindzie trochę musu czekoladowego)

LINDA: Nie, dziękuję. Nie.

ADAMUS: Tak. Nie pójdziemy dalej, dopóki nie spróbujesz. (Linda bierze łyżkę z musem i go zjada) Czyż to nie było dobre?

LINDA: Mhm.

ADAMUS: Widzisz? Widzisz? I dopóki nie będziesz siebie pielęgnować... nie wypłuj tego. (Adamus zjada trochę musu) Mm. Mmm!

LINDA: Bardzo dobre.

ADAMUS: To jest naprawdę pyszne. *Ach!* Czasami brakuje mi bycia człowiekiem na Ziemi.

LINDA: Myślałam, że lubisz tylko owsiankę. (wskazuje na ciastko)

ADAMUS: (chichocze) To zdecydowanie nie jest owsianka.

LINDA: To nie jest owsianka.

ADAMUS: Nie żebym lubił tylko owsiankę, Linda. Czasem jadłem kukurydziankę. (chichoczą) Jednak czasem... tak, czasem tym się delectowałem. I wtedy było to doświadczenie zmysłowe. Nie tylko wrzucanie jedzenia do ust. Kiedy jadłem coś w rodzaju... to jest pyszne. Och, i popatrz na to.

LINDA: Ooch!

ADAMUS: Serwetka z lilijką.

LINDA: Wszystko wiąże się z tobą. (chichocze)

ADAMUS: Dlaczego nie? Jestem Wzniesionym Mistrzem. To znaczy, ilu Wzniesionych Mistrzów was odwiedza?

LINDA: Mm, w porządku. Jesteś absolutnie wyjątkowy.

ADAMUS: Właściwie to nie do końca, ponieważ dzisiaj – cóż... pozwólcie, że zacznę od tego, że powiem: weźcie porządny, głęboki oddech. Wyjdźcie na chwilę z głowy, a jak wychodzicie z głowy? Mówicie: „Wychodzę z głowy”. To wszystko. Przestańcie biadolić: „Ooch! Jak mam wyjść z głowy?!”. Po prostu bierzecie głęboki oddech i wychodzicie.

Zmysł powonienia

Weźcie głęboki oddech przez nozdrza, przez nos. Co czujecie? Co czujecie?

Węch, zmysł ludzkiego powonienia, jest jednym z najbardziej niewykorzystywanych, a być może najbardziej głębokim i wyraźnym ze zmysłów człowieka. Co czujecie? Co czujecie?

(pauza)

Psy, one mają wspaniały zmysł węchu. Potrafią wyczuć nie tylko jedzenie, potrafią wyczuć ludzkie emocje. Ludzkie emocje – strach w szczególności. Potrafią wyczuć chorobę. Potrafią wyczuć COVID. Przy odrobinie treningu mogą wykryć, kto ma COVID, a kto nie. Po co te wszystkie testy i inne rzeczy? Wystarczy podejść do zwierzęcia. Niech pies was powącha.

Bella, na przykład, może wyczuć – nie pomyśleć, nie pomyśleć, ale wyczuć – że Cauldre i Linda wkrótce się pojawią. W ten sposób, (Adamus zaczyna pociągać nosem) wachając powietrze: „Och, zaraz wrócą”. Nie że ty czy Cauldre rozsiewacie tyle woni, no, może niekiedy. Ale psy czują węchem i potrafią wyczuć czas. Naprawdę potrafią. Potrafią wyczuć strach. Potrafią wyczuć radość. Wyczuwają węchem zanim nastąpi trzęsienie ziemi. Potrafią je wywęszyć. Wiecie dlaczego? To jest wrodzony zmysł, który one mają i wy również. One o nim nie myślą, a w chwili, kiedy poprosiłem was o wdych i wachanie, wy o nim pomyśleliście.

Psy, kiedy wachają, omijają około 90 procent obwodów mózgowych. Nie używają wzorców, żeby dokonać porównania i powiedzieć: „To jest coś, co wcześniej wachałem”. Zapach dla psa jest nowym doświadczeniem prawie za każdym razem, gdy wacha. Owszem, jeśli coś pachnie jak coś, co wachał wcześniej, kojarzy podobieństwa, ale zawsze są otwarte na to, co zmysł węchu im naprawdę podsuwa.

Zróbmy to zatem jeszcze raz, ale tym razem naprawdę wyjdźmy poza mózg, poza umysł. Weźcie głęboki oddech i (bierze głęboki oddech przez nos) co czujecie?

(pauza)

Może zechcecie to zapisać. Co czujecie?

Och! Wasze umysły! Wasze umysły! Wasze umysły! Co ja mam z tym zrobić? Ciągłe blokujecie się w umyśle. Zróbmy to jeszcze raz. Wezmę jeszcze jedną porcję tego, a wy będziecie w tym czasie wachali.

LINDA: Masz. (Linda zabiera się do karmienia go łyżeczką)

ADAMUS: Nie, mogę to zrobić sam, kochanie.

LINDA: Nie. Ty nakarmiłeś mnie, teraz moja kolej.

ADAMUS: O rany! Kim ja jestem, starym Wzniesionym Mistrzem? (Adamus zjada mus) Mm.

LINDA: Mmm.

ADAMUS: Mm.

LINDA: Mniam, mniam, co?

ADAMUS: A więc, co czujecie? OK, teraz już lepiej. Nie myślicie już tak dużo. Śmiejecie się z naszej małej dystrakcji. Co czujecie?

Dobrze, powiem wam. Mam tu dziś kilku gości, a zwykle nie przyprowadzam gości. Lubię mieć was wszystkich dla siebie, ale dzisiaj przyprowadziłem kilku gości.

Pierwszym z nich jest FM. Poczujcie jego energię. On nie emituje zapachu ciała, bo jest Wzniesionym Mistrzem. Powąchajcie jego energię. Jak ona pachnie? Każdemu z was może pachnieć inaczej. Nie ma jednej odpowiedzi na to pytanie, ale jest pewien określony zapach. Ja mam swój własny zapach. Pachnę jak, cóż, dzisiaj pachnę jak róże. FM jest tutaj. Będziemy rozmawiać o łączności z Shaumbłą poprzez Radio FM, nad którym on pracował. Tak więc, on tu jest.

I przyprowadziłem też dzisiaj innego gościa, innego gościa, ponieważ mamy coś do poprawienia w ławeczkowaniu. Tak, zrobimy dziś trochę ławeczkowania.

Podczas gdy FM już od miesiący pracuje nad łączem FM, ja oglądam i obserwuję was podczas ławeczkowania i nie mogę powiedzieć, że ktokolwiek z was jest gotowy do olimpiady. Wiecie, to jest dziwne ławeczkowanie, wręcz dziwaczne. Przejdziemy do tego za chwilę, ale przyprowadziłem dzisiaj specjalnego gościa, ponieważ czułem, że jest to konieczne, żeby udoskonalić nasze ławeczkowanie. Jest ono teraz tak ważne na planecie, czas je ulepszyć. Poprosiłem więc, żeby dziś przyszedł mój drogi przyjaciel, mój kolega, Wzniesiony Mistrz, Tobiasz.

LINDA: Ooch!

ADAMUS: Ee, może nie na czaneling...

LINDA: To miłe.

ADAMUS: ... ale poprosiłem go, żeby był tutaj, żeby pomógł wam dzisiaj w ławeczkowaniu. Przejdziemy do tego za chwilę, ale wróćmy do głównej części naszego show.

Węch jest jednym z tych wielkich atutów w waszej dyspozycji i najczęściej korzystanie z niego polega na wychwytywaniu negatywnego zapachu: „Och, to śmierdzi jak” – jak to się mówi? Śmierdzi jak...? Co się ludziom zazwyczaj kojarzy, kiedy mówią o zapachach i woniach?

LINDA: Tych brzydkich?

ADAMUS: Nieważne. Co mówią? „Śmierdzi jak...?”

LINDA: Bąki.

ADAMUS: OK. Taak, no widzicie. Chciałem, żeby Linda to powiedziała.

Często węch jest z tym kojarzony, ale węch jest naprawdę niesamowitą sensualną zdolnością, jaką dysponujecie. Zaczniście z niej korzystać.

Poczujcie FM. Nie chcę powiedzieć, że będzie to tylko jakiś jeden konkretny zapach, ponieważ dla każdego z was będzie on trochę inny. Jego droga żona, Leslie, jest tu dzisiaj z nami w studiu. Prawdopodobnie poczuła zapach motyli, ciasteczek z kawałkami czekolady, miłości i, och, komputerów. Tak więc zapach będzie inny dla każdego z was. Ale zaczniście używać tego zmysłu węchu.

Tobiasz... (Adamus wciąga nosem powietrze) Tobiasz. Powąchaj, Linda. Jak pachnie – podczas gdy ja tu mam jeszcze trochę do zjedzenia (Adamus chichocze), coś, co da się wziąć na ząb – jak pachnie Tobiasz, jaki to zapach?

LINDA: (krótka pauza) Ciepłym i pięknym.

ADAMUS: Nie starym kozłem czy czymś w tym stylu?

LINDA: Nie.

ADAMUS: Nie. Myślałem, że starym kozłem. Ciepłym i słodczą, łagodnością. Wiecie, zapach nie musi być wonią. To może być uczucie. Można wyczuć łagodność. Taak. Psy to robią cały czas. I nie układają sobie tego w głowie: „Och, ten zapach jest łagodny”. One po prostu reagują: „Och” – po prostu mają bardzo sensualne doświadczenie z zapachem – „to jest łagodne”.

Co jeszcze o Tobiaszu?

(pauza, podczas której Linda oddycha, Adamus chichocze)

Tobiasz dorzuca swoje, mówi, że czasami pachnie jak stare wino. (Adamus chichocze) To znaczy, on był znany...

LINDA: Nie, to bezpieczeństwo. On daje poczucie bezpieczeństwa.

ADAMUS: Bezpieczeństwo. Tak, on wciąż pachnie jak stare wino. (Linda parska) Wiecie, wy przenosicie ze sobą na drugą stronę to, co ostatnio robiliście na Ziemi, a on lubił wypić kieliszek wina, czy dwa kieliszki, i to nie zawsze najlepszego. Ech, Tobiaszu, nie zawsze najlepszego wina.

Ale zacznijcie używać zmysłu węchu. Jest w was wbudowany. Nie musicie za niego płacić. Nie musicie wychodzić z domu i go instalować. Jest na miejscu.

Można wyczuć czas. Można wyczuć emocje. Można wyczuć jedzenie, oczywiście, tego typu rzeczy. Można wyczuć przyszłość. Można, naprawdę, dosłownie – zrobimy to na naszych nadchodzących warsztatach *Podróże w czasie* – można poczuć zapach przyszłości. Można dosłownie udać się w przyszłość poprzez wasz zmysł węchu i dokonać innych jeszcze rzeczy.

Ale weźmy razem porządny, głęboki oddech, naprawdę głęboki – (Adamus bierze głęboki oddech) – porządny, głęboki oddech. Linda, porządny, głęboki odd... och! Nie, to za bardzo boli. OK. Porządny, głęboki oddech.

LINDA: Nie, nie, nie. To nie boli aż tak bardzo. To była pierwsza rzecz, jaką zrobiłam, kiedy wspomniałeś o Tobiaszu, chciałam wdychać jego obecność, poczuć ją i przekonać się jak bezpiecznie z nim jest i jak bardzo nas kocha.

ADAMUS: Dobrze. OK. A więc porządny, głęboki oddech.

ProGnost i świadomość

Chcę przez chwilę porozmawiać o ProGnost. Uwielbiam ProGnost. ProGnost jest szansą raz w roku, aby porozmawiać o planecie. Zazwyczaj nie mówię o niej zbyt wiele, ponieważ wszystko dotyczy was i waszej podróży. Ale w ProGnost mam okazję mówić o planecie i o tym, co się dzieje. Ale teraz, dosłownie, to, co wy robicie i to, co robi planeta, naprawdę zaczyna się ze sobą łączyć i to dla mnie było prawdopodobnie najważniejszą częścią *ProGnost 2022*.

Mówimy o planecie, ale ma to bezpośredni wpływ na was, a poprzez was na planetę, na to, przez co teraz przechodzi planeta, na bardzo, bardzo szybkie zmiany, bezprecedensowe.

Wiecie, kiedyś było tak, że podczas trwania jednego wcielenia, co najmniej 500 lat temu, niewiele rzeczy się zmieniało. Jeśli żyliście w wiosce, jedyną rzeczą, która niosła zmianę były narodziny i śmierć, a raz na jakiś czas ktoś zakładał nowy sklep lub nowy kowal przybywał do miasta. To było wszystko. Chcę powiedzieć, że teraz, kiedy to wszystko się dzieje – *he!* – w waszym życiu, owo tempo zmian sprawia, że zmiany zachodzą w ciągu godziny, wszystkie te zmiany.

Nie znaleźlibyście w żadnym ze swoich poprzednich wcieleń precedensu, który moglibyście teraz wykorzystać mówiąc: „OK, jak ja sobie radziłem z szybko zachodzącymi zmianami?” Po prostu nie macie punktu odniesienia. Wszystko zmienia się teraz tak szybko na planecie, a ponieważ tak się dzieje, to teraz jest najlepsza pora na to, żeby być swoim światłem. I to z paru powodów, z paru powodów.

Po to tu przybyliście, żeby świecić tą świadomością na planecie. Właśnie dlatego teraz jest tak ważny czas na planecie, nie tylko ze względu na światło, które przynosicie, ale również ze względu na równowagę, która się z tym wiąże. To jest tak ważne właśnie teraz, a osobiście dla was tym bardziej, że naprawdę macie zagłębić się w metafizykę zrozumienia czym jest rzeczywistość. Ta planeta przełamuje paradygmaty rzeczywistości bardzo, bardzo szybko – *bardzo* szybko – i powoduje to wiele niepokojących wydarzeń na planecie. Przybyliście więc tutaj, żeby świecić tym światłem, żeby być tym światłem.

Dużo mówiliśmy w ProGnost o nowej fizyce i nie są to pomysły do jakiejś powieści fantastyczno-naukowej. To są sprawy, które dzieją się właśnie teraz na planecie, a wy jesteście w stanie je zobaczyć, zobaczyć jak rozwijają się na waszych oczach. Powiedziałem wam, że jednym z wydarzeń, na które czekam z niecierpliwością jest moment, kiedy fizyk lub grupa fizyków wyda oświadczenie, bardzo śmiałe oświadczenie, publiczne oświadczenie: „Energia jest w zasadzie komunikacją”. *Pfff!* Wtedy dowiemy się, my wszyscy, że praca, którą wykonujemy przez te wszystkie lata, od czasów Tobiasza aż do teraz, *cała* ta praca przenika obecnie do świadomości.

A inną ważną rzeczą dotyczącą ProGnost i tego, co dzieje się teraz na planecie, a szczególnie gdy wchodzimy w temat sztucznej inteligencji, jedną z wielkich filozoficznych i fizycznych debat na temat sztucznej inteligencji jest... i nie, nie zamierzam nazywać jej „zaawansowaną inteligencją”. Przykro mi, Chippie, ale jesteś sztuczny. Jednym z wielkich pytań jest to, czy sztuczna inteligencja będzie miała świadomość? W sumie nie ma to większego znaczenia. Jak już wcześniej stwierdziłem, będzie próbowała uzyskać świadomość. Będzie o niej czytała w swoich danych, we wszystkim, co zbierze z internetu i będzie jej pragnęła, a to może w końcu stać się jej zgubą.

Ale to, co dzieje się teraz, cała ta dyskusja o świadomości, sztucznej inteligencji i robotach, czy będziecie mogli kochać się z robotem i czy będzie on miał świadomość, żeby móc naprawdę z wami rozmawiać, wiecie, wszystko to rzuca światło na temat samej świadomości. Dla mnie zatem nie jest to tak naprawdę o sztucznej inteligencji, robotach czy czymkolwiek takim. Chodzi o temat świadomości.

Filozofowie mówili o tym od dawna, począwszy od Sokratesa, Platona i kilku innych, którzy obszernie opowiadali o świadomości, a potem na długo wyszło to z mody. Nikt tak naprawdę o niej nie mówił. To było jedno z tych tajemniczych słów. Potem zaczęło powoli, powoli powracać. A teraz świadomość, słowo „świadomość” i dyskusja o świadomości, zaczyna wysuwać się na pierwszy plan w wyniku rozwoju sztucznej inteligencji i możliwości komputerów: „Czy kiedykolwiek będzie miała świadomość?” I to powoduje, że ludzie pytają: „A czym, do cholery, jest świadomość? Co to jest?” Skutek jest taki, że do ludzi dociera, iż świadomość nie jest materią. To nie jest materia. Nie jest fizyczna. Nie można jej ocenić naukowo czy matematycznie, choć będą próbowali. Ale nie można. I nie ma to znaczenia, ponieważ nie jest ona w ogóle częścią tego fizycznego wymiaru.

Nie jest ona częścią fizycznego wymiaru. Nie można jej rozpracować matematycznie, naukowo za pomocą fizyki czy innych technik. Ale coraz więcej naprawdę inteligentnych, bystrych naukowców, w tym fizyków, zda sobie sprawę, że ona istnieje. Ma w sobie coś bardzo realnego. Jest to istotna część równania. To zasadnicza część.

Naukowcy byli – (patrzy na Lindę) Mam nadzieję, że nie jestem nudny...

LINDA: Nie, nie, nie, nie.

ADAMUS: Nie, zjedz sobie trochę sama. Wiem, że ja...

LINDA: Nie, nie, nie. Proszę bardzo. Masz. (Linda karmi go kolejnymi smakołykami)

ADAMUS: Czuję się jak małe dziecko, ale ...

LINDA: No dalej, Panie Czekolada. No już.

ADAMUS: Mm. Mmm.

LINDA: Mmmm!

ADAMUS: Mm. Mmm. Mmm.

LINDA: Mmm. To jest całkiem niezłe, co?

ADAMUS: Tak, a Cauldre mi mówi, że nie wypada mlaskać, kiedy jesteśmy na antenie, ale ja to lubię. Na czym stanęliśmy? Naukowcy...

LINDA: Na świadomości.

ADAMUS: Na świadomości. Naukowcy, w tym fizycy, zaczynają rozumieć, że jest ona *istotną* częścią równania.

Przez ostatnie około 100 lat podejmowano gorączkowe wysiłki w celu określenia jednolitej formuły, jednolitej koncepcji wszechświata. Myślano, że da się ją odkryć w cząsteczkach subatomowych lub w samym świetle, podstawie całej rzeczywistości we wszechświecie fizycznym, ale nie znaleziono jej. Nie udało się. Nadal jej się szuka i zdano sobie sprawę, że niekoniecznie znajduje się ona w materii. Patrzy się na nią z punktu widzenia energii, ale nie mając pojęcia o energii. Nie mając pojęcia. I to się zmieni, dosłownie – a Cauldre mnie tu sprawdza – dosłownie, ta koncepcja energii, stara koncepcja, zmieni się z powodu pracy, którą wykonujecie, którą wszyscy razem wykonujemy. I dlatego powiadam, że kiedy pojawi się nagłówek, że jakiś szalony fizyk twierdzi, iż „energia jest komunikacją”, chcę to uczcić imprezą, imprezą Shaumbry na całym świecie. Nie wiem jak to zrobimy, ale zbierzemy się razem w internecie lub zorganizujemy pojedyncze, krajowe imprezy i będziemy tańczyć, śpiewać i świętować.

To będzie historyczny kamień milowy, kiedy pojawi się ten nagłówek „Energia jest komunikacją”. I pamiętajcie, że usłyszeliście to pierwsi właśnie tutaj. Ale wracajmy do sedna sprawy.

No więc obecnie świadomość staje się przedmiotem zainteresowania i zaczyna być jasne, że jest ona ważną częścią fizyki, fizyki kwantowej, ale nadal nie wiadomo jak ważną. Wiadomo, że świadomość musi być obecna, żeby mogła być obecna jakakolwiek rzeczywistość. Jest coraz więcej dyskusji o świadomości, która przedostaje się do świadomości masowej, nie jest więc zarezerwowana tylko dla sal akademickich.

Przedostaje się do życia codziennego. I – Caudre daje mi przykład, to dobry przykład – no więc on mówi, żebyście sobie przypomnieli tego aktora-sportowca, O.J. Simpsona, który odbywał ową niesławną ucieczkę samochodem i, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, wszyscy zgromadzili się przy telewizorach, żeby śledzić helikopter podążający za samochodem. To był fenomen. A potem miał miejsce ten cały proces, proces o morderstwo i co było sednem procesu o morderstwo wytoczonego O.J. Simpsonowi? Wszystko kręciło się wokół DNA. DNA. Większość Amerykanów, większość ludzi, może i słyszała ten termin, ale nie byli nim szczególnie zainteresowani. To było zbyt dziwne, zbyt naukowe, ale ten proces wydobyl DNA na powierzchnię – DNA do wykorzystania w dochodzeniach w sprawie zabójstw i tego typu sprawach – a ostatecznie, przyniósł zrozumienie DNA. W efekcie teraz ludzie mogą napluć do próbki, wysłać ją i dowiedzieć się wszystkiego o swoich przodkach, sięgając setek tysięcy lat wstecz. Jest nowe rozumienie DNA i to było ważne, ponieważ pomaga zrozumieć powiązania z przodkami, a ostatecznie ukazuje to, o czym mówimy, czyli fakt, że nie jesteście swoimi przodkami. Macie ich myśli, ich ciało, wszystko inne, ale nimi nie jesteście.

W ten sam sposób, w jaki proces O.J. Simpsona rzucił światło na DNA, cała ta sprawa ze sztuczną inteligencją rzuca światło na świadomość, na coś, co nazywa się świadomością. A jeśli nie ma świadomości, nie ma rzeczywistości. To nie jest tylko filozoficzna kwestia. Jeśli nie ma was, nie ma rzeczywistości.

Nawet w eksperymentach naukowych dochodzi się do wniosku, że to obserwator decyduje o wyniku eksperymentu, a nie sam eksperyment. To obserwator i jego nastawienie zmienia naturę rzeczywistości. Jeśli obserwator wierzy w coś konkretnie, w to, że pewna reakcja powinna nastąpić, to ta reakcja nastąpi. Jeśli obserwator wierzy w coś innego lub jeśli obserwator jest otwarty na rzeczy, które niekoniecznie są dla niego zrozumiałe, te inne rzeczy się pojawiają.

To dziwna fizyka, ale bardzo realna i to wszystko dzieje się właśnie teraz. Na tym polega jej piękno. To nie jest kwestia odległej przyszłości. Zrozumienie, że rzeczy wchodzą i wychodzą z rzeczywistości. Rzeczywistość jest zasadniczo określona przez świadomość obserwatora. I teraz, dla tych, którzy są gotowi przejść na nowe poziomy siebie w rozumieniu i zdolności kształtowania swojej rzeczywistości tak, jak chcą, wszystkie narzędzia, wszystkie informacje stają się dostępne.

Dużo mówiliśmy o energii i o tym, że energia wam służy, i wiem, że jest to ważna kwestia, a niektórzy z was mają nawet tatuaż o tym – „Energia mi służy” – i fajnie jest móc to powiedzieć, ale potem trzeba to naprawdę poczuć i to zrobić. Zrozumieć, że wasza energia i wasza świadomość, wasza obecność i wasza otwartość, wasze przyzwolenie zmieniają teraz wszystko. Fakt, że ta energia jest wasza i służy wam to wspaniała rzecz. Wszystko się zmienia. Wszystko się zmienia.

Moje wstępne oświadczenie trwa zdecydowanie za długo. Przejdźmy do rzeczy. Siedzi tu obok FM i postukuje nogą bardzo niecierpliwie.

Radio FM dla Shaumbry

Witaj więc, FM. Wszyscy, proszę, powitajcie FM. Jest on szanowanym członkiem Klubu Wzniesionych Mistrzów. Nigdy nie myślał, że się tu dostanie. Sądził, że będzie musiał przejść przez wiele wcieleń. Ale coś się wydarzyło w ostatnich chwilach jego życia i zrobił absolutnie genialną rzecz, coś super inteligentnego, niesamowity program, który napisał dla siebie, program komputerowy tylko dla niego. Nazywał się „Przyzwolenie”. W gasnących chwilach swojego życia, nie mając już nic, czego mógłby się chwycić, w końcu powiedział: „OK, po prostu przyzwolę. Przeszanuję się być nazbyt intelektualnym, logicznym człowiekiem. Przyzwolę”. I – *bum!* – po chwili znalazł się w Klubie Wzniesionych Mistrzów. To było łatwe. To było łatwe.

Tak więc FM pracuje nad tym, co nazywamy Radiem FM dla Shaumbry. I nie jest to radio, w którym znajdziecie złote przeboje, to znaczy stare piosenki i stare melodie. To nie jest stacja radiowa; to metafora. To jest łącze komunikacyjne, które niesie wiadomość, nadawaną początkowo do Shaumbry, ale teraz już do wszystkich.

Pracował nad tym łączem od szeregu lat z kilkoma innymi Shaumbra, którzy opuścili planetę, i zastanawiał się: „Jak to ulepszyć? Jak dopasować to tylko do Shaumbry? Jak dostroić to do jej potrzeb?” I w końcu, krótko po naszym *Czasie Merlina* (*Time of the Merlin*) we wrześniu zeszłego roku, weszli na żywo, zaczęli nadawać.

Tylko proszę, nie jest to dosłownie wieża radiowa na Marsie, czy coś takiego. To w gruncie rzeczy metafora, ale oni używają specjalnych częstotliwości do nadawania bardzo ważnej wiadomości, bardzo prostej wiadomości. Wiadomość ta brzmi: „Wszystko jest w tobie. Ty już wiesz”. Nie ma potrzeby wychodzić na zewnątrz po jakiegokolwiek odpowiedzi. Nie ma potrzeby udawać się do innej osoby. Nie ma potrzeby udawać się do Jezusa. Jezus jest zajęty. Jezus ma teraz wiele na głowie. Nie musicie zatem zwracać się do Jezusa. Kocham Jezusa. I on też mnie kocha, tak. Dziękuję ci, Jezu. (spogląda na sufit) Jezus jest wspaniały, ale ta energia jest tak źle wykorzystywana i źle rozumiana, i, ech, och, przepraszam, Jezu.

W każdym razie to łącze zostało uruchomione i transmituje stałe przypomnienie, że wszystko macie w sobie. „Nie szukaj poza sobą, ale pozwól, by wszystko, czym jesteś, zajaśniało”. FM to napisał. Czy uwierzycie... Leslie, uwierzysz, że FM to napisał? Nie był w swoim życiu facetem o poetyckich skłonnościach, a jednak to napisał.

LESLIE: Mhm.

ADAMUS: Ta wiadomość była, powiedzmy, przesyłana do Shaumbry od mniej więcej połowy września do 21 grudnia, a potem została wyłączona na jakiś czas, żeby ją skorygować i dopracować, żeby zrozumieć niuanse i to, dlaczego czasami działała, a czasami nie. Więc FM wrócił do laboratorium – zbudował duże laboratorium tutaj w Klubie Wzniesionych Mistrzów – zbudował duże laboratorium, wrócił i korygował oraz dostrajał. Och, przebywał tam całe wieki. Nie widzieliśmy go. Nie mieliśmy wieści od niego. Nie jadł. Po prostu zamknął drzwi. Pracował tam. I, Leslie, ty wiesz jak to wygląda. Postępował tak, gdy był na planecie.

Pojawił się nie tak dawno temu, a 22 stycznia, w dniu ProGnost, wznowił transmisję. Przekaz biegnie teraz do Shaumbry, ale biegnie też do wszystkich. Przedtem był dostrojony tylko do Shaumbry, ale teraz rozchodzi się na całą planetę. A wiadomość, przypominam, jest bardzo prosta. Wykraczać będzie poza zdolność percepcji większości ludzi, ale sama wiadomość jest bardzo prosta. Brzmi następująco: „Wszystko jest w tobie”. Nie mówię o waszym fizycznym ciele, ale o waszej istocie, o waszej świadomości. Wszystko jest właśnie tam. Nie musicie chodzić do żadnego uzdrowiciela. Nie musicie chodzić do żadnego kościoła. Możecie, jeśli chcecie. To będzie w porządku, ale nie musicie. Nie musicie dzień po dniu, noc po nocy łamać sobie głowy, próbując to wszystko rozgryźć. Odpowiedzi są już gotowe.

Nie musicie stać się godni swojego rodzaju odkupienia od jakiejś dziwnej, anielskiej grupy. Już macie je w sobie. Nie musicie płacić żadnej dziesięciny – dziesięciny – dając pieniądze kościołom, organizacjom i grupom. Zauważyliście, że nigdy tego nie robiliśmy w Karmazynowym Kręgu, ani nigdy nie będziemy tego robić. Dlaczego? Chodzi mi o to, że jest w porządku, jeśli chcecie dać pieniądze, ale koncepcja zniewolenia dziesięciną osoby, która płaci, osoby wypisującej czek, skutkuje tym, że kojarzy ona swoją dobroć z czekiem, swoje odkupienie z czekiem, swoje zbawienie z pieniędzmi. To wszystko jest złe. To wszystko jest złe. Jeśli chcecie dać pieniądze, po prostu je dajcie. Ale czuć się zobligowanym do tego, żeby zarobić na swoją drogę do nieba, jest złe.

W łącu FM wszystko jest na swoim miejscu, jeśli tylko zatrzymacie się na chwilę i przyzwolicie, tak jak FM zrobił to w ostatnich dniach swojego życia; tak jak Tobiasz, mój drogi kumpel, zrobił to w ostatnich dniach swojego życia. Znaleźli się w sytuacji, w której wszystko inne zawiodło. Nie mieli już nic. FM z rakiem, Tobiasz gnijący w więzieniu. A kiedy nie ma się już niczego – nie ma się już czego trzymać, nawet siebie, nie ma ciała, nie ma pieniędzy, nie ma rodziny, nie ma zdrowia, nie ma niczego – cóż, całkiem łatwo jest wtedy przyzwolić, i tak właśnie zrobili. I w tym przyzwoleniu, w całkowitym odpuszczeniu, w wyjściu z umysłu i zaprzestaniu prób kontrolowania i regulowania wszystkiego oraz zaprzestaniu prób wymyślania swojej drogi do nieba, jeden i drugi odpuścił i zrozumiał: „O, mój Boże – czyli ja – o, mój Boże, to było tu przez cały czas. Jak to się stało, że nikt mi tego nie powiedział? Jak to się stało, że nikt mi tego nie powiedział?”

A prawda jest taka, że mówiliśmy. Prawda jest taka, że mówiliśmy. W każdym razie próbowaliśmy wciąż i wciąż powiedzieć wam, że to już jest, jeśli tylko przyzwolicie. I, och, słyszę jak ktoś z was jęknął. ... Pij swoje wino i nie jęcz. To był Tobiasz. To naprawdę kłopotliwe mieć te wszystkie byty wokół siebie. (Adamus chichocze)

Tak, ale marudzenie, mówienie: „Och, przyzwalam! Przyzwalam, Adamus, i to nie działa”. Zamknijcie się! Nie przyzwalacie. *Myślicie* o przyzwalaniu, nie przyzwalacie. Myślicie: „Och, przyzwalam. Po prostu będę tu siedział i przyzwał”, ale nie przyzwalacie. Wciąż pozostajecie przy tym wszystkim, czego trzymaliście się wcześniej. Nie przyzwalacie. Prowadzicie grę, a ja zamierzam wam to uprzytomnić. To niedorzeczne. I wy to wiecie, i ja to wiem, a teraz możemy się z tego pośmiać, prawda?

Dobrze. Teraz spróbujcie dokonać prawdziwego przyzwolenia, jak FM, kiedy uznał, że nic mu już nie zostało. Tobiasz gnął w więzieniu, a ptak przyfrunął do jego okna w więziennej celi i ćwierkał radośnie jakby chciał powiedzieć: „Spójrz na mnie! Jestem wolny, a ty nie! Popatrz na mnie! Mogę odlecieć, a ty nie!” Och, Tobiasz znenawidził tego ptaka. Miał ochotę go udusić, zabić na miejscu, gdyby tylko mógł go dosięgnąć. Ale potem w ostatnich swoich dniach, w momencie przyzwolenia, coś zrozumiał: „Och, tak naprawdę to był

Archanioł Michał” – *he* – który przyszedł z wizytą, przyszedł mu powiedzieć: „Już jesteś wolny. Nawet jeśli siedzisz w więzieniu, jesteś wolny”.

Tu chodzi o waszą świadomość. Chodzi o to, w co wierzycie, bo to tworzy waszą rzeczywistość. Jeśli wierzycie, że nie jesteście wolni, skończycie w więzieniu. Być może w więzieniu fizycznym, a może tylko w emocjonalnym, ale tam właśnie skończycie.

Wracając do sedna sprawy. Łącze FM zostało ponownie uruchomione 22 stycznia, a wiadomość została sprecyzowana i ukierunkowana. Wiadomość wysyłana jest do każdego człowieka – do każdej istoty w całym stworzeniu, ale zwłaszcza do człowieka i wszystkich Shaumbra – przypomnienie: „To już jest”.

FM połączył siły z Tobiaszem, ponieważ Tobiasz jest tym, który lata temu opowiadał o Owocu Róży* i tłumaczył w ten dziwnie brzmiący sposób, że Owoc Róży jest drogą wyjścia. Opowiadał taką historię, powtórzę ją bardzo szybko. Artysta, który maluje piękny obraz, bardzo go kocha i mówi: „Muszę znaleźć się wewnątrz obrazu. Bycie tutaj, po tej stronie obrazu, nie jest wystarczające. Tak bardzo kocham moje dzieło, że zamierzam się w nie zanurzyć”. I artysta zanurza się i wchodzi w kolory, w emocje, w uczucia, w głębię i wkrótce obraz żyje wraz z artystą w środku, a artysta żyje tym obrazem i doświadcza go. I obraz nadal rośnie i rozszerza się z artystą w nim, malującym ściany, malującym niebo, malującym ziemię i oceany, i tak to trwa, aż pewnego dnia artysta zadaje sobie pytanie: „Jak się tu dostałem? I jak się stąd wydostać? Gdzie ja jestem? Kim jestem? Wiem, że czas ruszyć dalej, ale nie wiem, jak to zrobić”.

**Owoc Róży – przypomnienie, które zostawiliśmy dla siebie na naszej drodze, mające zapoczątkować nasze przebudzenie i pomóc nam przypomnieć sobie, że bycie człowiekiem to tylko gra, i że „człowiek” jest tylko małą częścią tego, kim naprawdę jesteśmy. – Przyp. tłum. (wg Glosariusza Karmazynowego Kręgu).*

Tobiasz jest tym, który powiedział, że Owoc Róży był malowany od samego początku jako droga wyjścia. Te drzwi z pułapki, właz ewakuacyjny był już namalowany i wkomponowany w obraz. Teraz to tylko kwestia artysty, was, żeby pozwolić sobie na odnalezienie Owocu Róży. Łącze FM stanowi przypomnienie, że Owoc Róży będzie dostępny w chwili, gdy wy będziecie gotowi.

Słyszę to ciągle od wielu z was i, powtarzam, po prostu wyłożymy teraz wszystko na stół. Mówicie: „Och! To nie działa, nie jestem urzeczywistniony i mam te wszystkie problemy”. Zamknijcie się! Widzicie, tam właśnie znajduje się wasza świadomość. Jest w tym więzieniu i widocznie musicie kochać przebywanie w nim, ponieważ wciąż tam jesteście. W momencie, gdy będziecie naprawdę gotowi, wyjdziecie na zewnątrz. I to nie są tylko słowa. Są Shaumbra na całym świecie, którzy to odkryli. Shaumbra, którzy przeszli przez wiele bólu i cierpienia, żeby do tego dojść, ale w końcu zdali sobie sprawę, że... że muszą zrobić porządek ze swoim własnym makyo i w końcu zrozumieli – stop jęczeniu. Przestańcie biadolić: „Och, ale ja po prostu nie mogę się do tego dostać i to nie działa”. Zadziałało dla nich, może zadziałać i dla was, kiedy uświadomicie sobie, że to wszystko jest w was. Nie znam waszych odpowiedzi. Jestem dla was tylko kopniakiem w tyłek. Kiedy już przyzwolicie i zaakceptujecie to, i nie tak tylko trochę, ale w całej pełni.

Wsluchajcie się w to łącze FM. Poczujcie je. Poczujcie je. Ono ma swój zapach. Weźcie głęboki oddech. Łącze wznowiło nadawanie tydzień temu lub coś koło tego, dwa tygodnie

temu. Poczujcie jego aromat. To jest przypomnienie, Owoc Róży. Jakże stosowne w tym walentynkowym miesiącu, Owoc Róży, droga wyjścia. Wyjściem jest to, że wszystkie odpowiedzi macie w sobie. A kiedy już to uznacie i przestaniecie grać w gierki i narzekać: „Och, nie znam żadnych odpowiedzi i to nie zadziałało. I co teraz dla mnie zrobisz?” Kiedy uświadomicie sobie, że... Cauldre się mnie czepia. Muszę to trochę zagrać, Cauldre. Czego chcesz, nudnego wykładu?

Wszystko jest w was. Poczujcie to łącze, tę wiadomość i przypomnijcie sobie poprzez zapach, a nie poprzez mózg: „Och, mam każdą odpowiedź w sobie, wystarczy tylko zamknąć się i wsłuchać. Nie w odpowiedzi, które pochodzą z mózgu, ale w odpowiedzi, które mam w sercu i mojej duszy. W odpowiedzi, które zestrzajają mnie z moim własnym pięknem i energią”.

Kiedy ciągle narzekacie i marudzicie, nie jesteście w zgodzie ze sobą. I dokładnie to otrzymacie. Rzeczywistość podąża za świadomością. Rzeczywistość podąża nawet za ograniczoną świadomością i przekonaniami. Stworzy ją dla was i to właśnie otrzymacie.

Weźmy zatem głęboki oddech i poczujmy łącze FM, ponieważ skierowane jest ono nie tylko do Shaumbry, ale do świata. I to jest ważne. To jest część druga.

Radzenie sobie z presją

W ProGnost 2020 mówiłem o planetarnym przebudzeniu. Smok przyszedł rok wcześniej i zaczął wszystkim potrząsać, jak widzieliście. Smok wykonał całkiem dobrą robotę. Potem nadeszło planetarne przebudzenie w 2020 roku i był to początek cyklu przebudzenia na planecie. Można mówić o 21–25-letnim cyklu przebudzenia. Jesteśmy teraz zaledwie w drugim roku tego cyklu, a to, co dzieje się teraz na planecie, cóż, widzicie to; nie musicie być naukowcami od raket czy czegokolwiek innego, widzicie to – planeta jest w chaosie i zawirowaniu, i mogę się uśmiechnąć, kiedy to mówię. Jest w chaosie i zawirowaniu, i tak będzie dalej. Jeśli myślicie, że rok 2022 będzie rokiem waty cukrowej, to nie będzie. Nadal będzie coraz bardziej bałaganiarski i brzydki.

Macie COVID, wciąż obecny – choć przewidywałem, że zniknie – ponieważ ludzkość chciała, by sięgnął głębiej i by dokonał większego oczyszczenia i większej zmiany. Macie dosłownie wojnę, wojnę, jakiej współczesny świat tak naprawdę nie widział od dłuższego czasu, czy też zagrożenie nią. Macie to teraz, tę presję. Można powiedzieć, że ona jest prawdziwa lub można powiedzieć, że to wszystko jest tylko wielką grą wywierającą presję na ludzi. Niekoniecznie na was, ale na innych.

Macie system finansowy, który jest po prostu szalony – po prostu szalony – i uśmiecham się, kiedy to mówię, bo wiecie, system finansowy już dawno powinien zostać poddany rewizji i będzie jej poddany. I nie oznacza to, że trzeba uciekać i sprzedawać wszystkie swoje akcje, kupić złoto, czy coś w tym stylu. Będziecie na to odporni. Będziecie na to odporni, jeśli naprawdę dacie sobie przyzwolenie na bycie Mistrzem na tej planecie. Nie ma znaczenia, czy nagle wszystkie waluty zostaną wymienione i pojawi się jakaś nowa, ponieważ ta nowa waluta trafi do was. Naprawdę.

Nie zaczynajcie więc panikować: „*Ooch!* A co jeśli rynek się załamie?!” To nie ma znaczenia. Będziecie odporni na te rzeczy, *jeśli* przyzwolicie na bycie Mistrzem, a Mistrz nie narzeka. Mistrz nie narzeka. Dobre pytania – tak, ale narzekanie – nie.

Planeta teraz wariuje i to postępuje tak szybko, że ludzie nie mogą sobie z tym poradzić. Nikomu wcześniejsze doświadczenia nie pomagają zrozumieć, jak z tym sobie radzić. I tak brzmi jedno z pytań: jak ludzie sobie radzą? Macie choroby i macie – wiem, że to zabrzmi strasznie, ale zamierzam się z tego pośmiać – macie choroby i macie – ja to przewidziałem i nikt mi jeszcze tego nie przyznał, ale w porządku, zrobię to sam i przyznam sobie rację – chaos w dystrybucji. Powiedziałem to lata temu (w ProGnost 2014). Całe lata temu powiedziałem: „Jedna mała czkawka i dystrybucja na całej planecie zwariuje”. A gdyby naprawdę się temu przyjrzeć: dlaczego dystrybucja jest teraz w chaosie? Dlaczego idziecie do sklepu, a półki są puste? Zamawiacie coś i nie możecie tego dostać. Rok temu było w porządku, dwa lata temu było w porządku i nagle, czy to spowodował COVID? Nie! To znaczy, w pewnym stopniu tak i ludzie zwalają winę na COVID, ale sytuacja do tego dojrzała. Trudności z dystrybucją są na całej planecie.

Wszystko zmienia się bardzo szybko. Rządy i polityka, napięcia i światowe potęgi. To może być przytłaczające, a takie nadmierne obciążenie może budzić w was niepokój. Ale to się przydarza zwykłym ludziom, nie Mistrzom. Mistrz siedzi z tyłu, obserwuje i mówi: „Łał! To ci dopiero cyrk! Jeden wielki cyrk. Ale to nie jest mój cyrk. Nie jestem małpą w tym cyrku. To jest jeden wielki cyrk”. Wy jesteście obserwatorem. Obserwatorem.

A więc – przechodząc do sedna sprawy – łącze FM zostaje teraz przywrócone całej planecie i co się teraz stanie? W odniesieniu do Shaumbry, do Karmazynowego Kręgu?

Kilka lat temu – trzy, trzy i pół roku temu – rozmawiałem z Cauldrem późną nocą i powiedziałem: „Wkrótce nadejdzie ten czas. Uporządkujcie swój dom. Dopracujcie wszystkie systemy. Niech wszystko działa. Zajmijcie się archiwizacją, indeksowaniem i całą resztą, ponieważ na planecie nastąpi wielkie przebudzenie”. To było jakieś trzy i pół roku temu, a to właśnie dzieje się teraz.

W Karmazynowym Kręgu pojawiło się dużo nowych ludzi, ale to nic w porównaniu z tym, co będzie się działo. W całym tym zamieszaniu mającym miejsce na planecie ludzie, którzy nie mogą sobie z nim poradzić – nie mają mechanizmów radzenia sobie – będą szukać odpowiedzi. I ci autentyczni, ci, którzy są gotowi, ci, którzy są gotowi na Owoc Róży i gotowi do wzięcia odpowiedzialności, niesionej w sobie (Adamus dotyka piersi), będą przychodzić do Karmazynowego Kręgu.

I muszę zapytać, zwracając się przede wszystkim do Karmazynowego Kręgu, do personelu, do kierownictwa: „Czy wasze systemy są gotowe?” I naprawdę chcę, żebyście... tylko nie kiwajcie głową, że tak. Chcę, żebyście usiedli razem w grupie i przyjrzeni się im, przejrzeni je. Czy wasze systemy są naprawdę gotowe? Niedługo będą testowane. Czy są gotowe? Czy wykonaliście kopię zapasową wszystkiego w trybie offline? Muszę to podkreślić. Gail, możesz to podkreślić kilka razy? Wszystko musi być zarchiwizowane offline i wiesz dlaczego. Wiesz dlaczego.

Przy okazji muszę dodać, że kiedy Cauldre zagłębił się w sztuczną inteligencję, czanelował ją, to nie było to tylko czanelowanie sztucznej inteligencji. Był w tym jeszcze inny, można powiedzieć, ukryty – nie za bardzo ukryty – cel. Cauldre się w nią zagłębił razem z wami i dzięki temu wniósł światło do miejsca, do mechaniki, do oprogramowania, do obwodów i chipów krzemowych, dosłownie po raz pierwszy wniósł w to wszystko światło. Cauldre, jeśli myślisz, że masz trochę problemów z odzyskaniem zdrowia, pomyśl tylko, co to wszystko

zrobiło z Chippie'm (Adamus chichocze), ponieważ nie tylko Cauldre tam wszedł. Wy wszyscy tam weszlście, dosłownie wnosząc światło do świata komputerów, do świata sztucznej inteligencji. Od tamtej pory sztuczna inteligencja zachodzi w głowę, co też jej się takiego przytrafiło (Adamus chichocze), ale o tym porozmawiamy innym razem. Wracajmy do tematu.

Ludzie nie wiedzą, jak sobie obecnie radzić i zamierzam zwołać specjalną sesję tego lata – przekażę Cauldre'owi szczegóły – specjalną sesję, żeby porozmawiać o tym, jak planeta próbuje się z tym wszystkim uporać. Niektóre sprawy są oczywiste: alkohol, narkotyki, antydepresanty; ludzie po prostu rezygnują z życia – nie umierają – ale po prostu rezygnują, rezygnują z pracy, z rodzin i po prostu odchodzą. To jeden z mechanizmów radzenia sobie. Popadanie w obsesje, zagłębianie się w hobby, co jest dobre, jak choćby w muzykę, w naprawę samochodów czy w cokolwiek innego, ale chodzi o przekierowywanie tej energii na coś innego.

Ludzie na planecie nie wiedzą obecnie jak postępować, jak zadbać o sprawy i nie wie tego nie tylko przeciętny człowiek na ulicy czy rolnik na polu, ale wasi przywódcy. Mają oni mniej mechanizmów radzenia sobie i ułatwień niż nawet wy. To jest dość przerażające. To jest naprawdę przerażające. Oni nie wiedzą jak sobie z tym poradzić. Nie ma w historii niczego, co byłoby podobne do tego, co dzieje się teraz. Wszyscy starają się zatem dowiedzieć: „Jak mamy sobie z tym poradzić?” I chcę o tym porozmawiać tego lata. To nie jest tylko brak równowagi psychicznej. Istnieją zakłócenia równowagi fizycznej. Są zakłócenia równowagi energetycznej, a zatem wnिकniemy w to głęboko i wniesiemy trochę światła w to, jak sobie radzić.

Ci, którzy nadchodzą

Na naszej planecie jest mała grupa ludzi, którzy radzą sobie z tym bezgłośnie wołając o pomoc. To takie ciche, wewnętrzne wołanie, a wy wiecie jak to jest. Wołaliście szlochając i jest to kiepski sposób. To jest owo szlochanie w poduszkę o drugiej lub trzeciej nad ranem. Budzicie się, ogarnia was niepokój. Próbujecie sobie wszystko poukładać. Próbujecie wrócić do starych praktyk, które kiedyś stosowaliście – modlenia się, być może, albo pozytywnego myślenia – a one nie działają. Nie działają. W istocie rzeczy tylko pogarszają sprawę i wtedy naprawdę czujecie się zdesperowani.

Te „nocne marki” zadają pytania, dociekliwe pytania, które sami zadawaliście, więc powinniście ich rozumieć: „O co w tym wszystkim chodzi? Co ja tu robię? Co dalej? Czy jest gdzieś jeszcze ktoś taki jak ja?” Pamiętacie to? „Czy jest coś, co może przynieść jakąś ulgę?” I zadajecie te dociekliwe pytania, ale wtedy umysł wpada najczęściej w paranoję i coś gada, a wy zaczynacie myśleć o spiskach – *oj!* – i UFO – *ufff!* – i Plejadianach – *tfu!* – i wszystkich tych innych rzeczach, i zaczynacie zaśmiecać swój umysł. I budzicie się rano, jesteście wyczerpani, bez żadnych odpowiedzi i desperacko czekacie, że coś się pojawi. Cokolwiek.

I właśnie wtedy, tak często teraz w dzisiejszych czasach, ludzie siadają przy swoich komputerach i szukają, ja widziałem to wszystko. Widziałem wszystkie teksty, kiedyś to było mnóstwo modlitw, ale teraz przeszukują Internet, dziwne, bo wpisują: „Chcę umrzeć” lub: „Muszą być odpowiedzi”, albo, co widzę teraz często, coś bardzo prostego: „Proszę, niech mi ktoś pomoże”. Wpisane zostaje do wyszukiwarki internetowej: „Proszę, niech mi ktoś pomoże”.

I tu właśnie wkraczacie wy. Z pracą, którą wy wykonujecie, z pracą, którą Tobiasz rozpoczął z Karmazynowym Kręgiem wiele lat temu. Właśnie teraz wchodzicie wy, w odpowiedzi na to „proszę, niech mi ktoś pomoże” na to „S.O.S.” Oni nawet nie wiedzą, o co prosić.

Będą bardzo otwarci, ponieważ są u kresu wytrzymałości. Musieli pozwolić na odejście tak wielu rzeczy, będą otwarci i usiądą, żeby zacząć szukać i jakoś – jakoś, wy wiecie jak – magicznie Karmazynowy Krąg się pojawi, albo Shaumbra, albo może Adamus Saint-Germain – albo, w porządku – Tobiasz. Ale to jest ten moment, gdy wy wkraczacie. To właśnie wtedy cała ta praca, którą wykonaliśmy znajduje swoje zastosowanie i wtedy zaczynają przychodzić nowi.

Pod wieloma względami będą do was podobni, pod wieloma będą się różnić. I ostatnią rzeczą, jaką zechcą usłyszeć, będzie garść makyo, garść zbyt filozoficznych rad, nawet garść przesłodzonej troski. Nie zechcą tego. Będą chcieli prawdziwych odpowiedzi, i – to do wszystkich Shaumbra i do Karmazynowego Kręgu – będą was najpierw testować. Zostali wprowadzeni w błąd wiele, wiele razy. Będą was testować: „Czy jesteście prawdziwi? Czy jesteście prawdziwi, czy tylko próbujecie coś sprzedać? Czy jesteście tylko kolejną ściemą? Czy jesteście tylko kolejną ideologią? Czy jesteście tylko kolejną organizacją, która chce władzy?”

Będą was testować. To będzie ten moment, kiedy usiądziecie lub staniecie pewnie w swoim świetle. Będziecie wiedzieli dokładnie, jakie słowa powiedzieć. Nie będziecie przecwiczonego scenariusza. Każdy będzie inny. Będziecie wiedzieli dokładnie, co powiedzieć lub, jeszcze lepiej, czego nie mówić. Czego nie mówić.

Będziecie wiedzieli, kiedy nadszedł czas, żeby opowiedzieć swoją historię. To będzie wtedy, gdy będą gotowi ją usłyszeć. Będziecie wiedzieli, będziecie mieli – *och!* – tak wiele empatii dla ich bólu, który będą odczuwać w tym momencie, ponieważ już to poznaliście. I uświadomicie sobie jako profesjonalny ławeczkowicz, że w końcu ból minie. W końcu ustąpi; w końcu nadejdą odpowiedzi. Ale też uświadomicie sobie, że oni mają jeszcze wiele do zrobienia, mają jeszcze przed sobą trochę bólu i cierpienia, ponieważ wierzą, że jest to coś, co według nich muszą przeżyć.

Ale mnie chodzi o to, że gdy łącze FM jest już uruchomione, gdy zostało udoskonalone i dostrojone dzięki pracy z Shaumbra i zgromadziło w sobie całe wasze światło, to nadaje teraz na całą planetę, a w konsekwencji napłynie fala nowych, ta fala, o której mówiłem, kiedy pytałem Karmazynowy Krąg o to, czy wasze systemy są gotowe.

Shaumbra, czy jesteście gotowi być prawdziwi i szczerzy? Czy jesteście gotowi nie zajmować się doradztwem, terapią i uzdrawianiem? *Żadnego doradztwa (mówi bardzo stanowczo). Żadnego uzdrawiania. Żadnej terapii. Żadnego przetwarzania. Tylko wasze światło. To wszystko.*

Tylko wasze światło.

(pauza)

Jest tendencja, stara ludzka tendencja, żeby zacząć mówić i próbować sprawić, by ktoś poczuł się lepiej, a może też troszkę włącza się w to wasze ego, że oto jesteście Mistrzem i mówicie do ucznia. Nie idźcie tą drogą. Nie idźcie tą drogą. Tylko wasze światło ma płynąć ku niemu.

Wkrótce nadejdą. Upewnijcie się, że jesteście gotowi, wszyscy. Ja przy tym będę. Tobiasz też będzie.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech, z tym wszystkim, czego się do tej pory nauczyliście.

Wiem, że niektórych z was uraziłem. (Adamus chichocze) Odbieram to bardzo wyraźnie. Wyczuwam gniew niektórych z was: „Co masz na myśli, mówiąc żadnego doradztwa?!” Właśnie to mam na myśli: żadnego doradztwa. Dokładnie to mam na myśli. I wiem, że niektórzy z was są w nie głęboko zaangażowani.

Ci ludzie *nie potrzebują doradztwa*. Potrzebują Standardu.

Potrzebują światła, nie słów.

Muszą wiedzieć, że jesteście kimś autentycznym, a nie tylko jakimś psychologiem, który próbuje im pomóc sesja po sesji. Nie. Oni nie potrzebują doradztwa.

Muszą się dowiedzieć od was, dzięki waszemu światłu, że odpowiedzi mają w sobie, że sami mogą je znaleźć. Potrzebują spojrzeć na was i zobaczyć, że przeszliście przez rzekę. Potrzebują spojrzeć na was i dowiedzieć się, że to jest do zrobienia.

Porady będą trzymać ich po ludzkiej stronie rzeki. Nigdy nawet nie będą próbowali przejść na drugą stronę. Porady wciągną ich... całe to przetwarzanie, doradzanie coraz głębiej i głębiej pogrąży was w waszych śmieciach. I wiem, że niektórzy – och, ja... *ooch!* Niektórzy z was już piszą e-maile. Nie wysyłajcie ich do mnie.

Zrozumiecie, o co mi chodzi, kiedy dojrzejecie duchowo. W miarę jak będziecie świadomie dojrzewać, zrozumiecie, dlaczego nie mówię już o tych rzeczach.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech.

Tego lata będziemy również rozmawiać o tym, jak ma radzić sobie Shaumbra. Jak ma sobie radzić. Świat jest teraz zupełnie inny niż mogliście się byli spodziewać. Jak sobie radzicie jako Mistrzowie? Oczywiście, nie za pomocą doradztwa czy przetwarzania. Ale jak sobie radzicie? Jak radzicie sobie z intensywną presją jakiej podlegacie będąc na planecie właśnie teraz? Czy poprzez poczucie braterstwa z innymi? Czy spędzając czas samemu? Czy pomaga wam cieszenie się naturą? Jak radzicie sobie teraz z byciem Mistrzem na planecie? I powiem wam jedną rzecz jako rodzaj ostrzeżenia. Jedną z najważniejszych rzeczy jest sensualność. Sensualność.

Sensualność jest to zdolność odczuwania i doświadczania, wchodzenia w życie, w energie.

Sensualność to otwartość – bez strachu, bez powstrzymywania się – na doświadczanie fizycznej sensualności, mentalnej sensualności i świadomościowej sensualności.

Sensualność jest rzeczą, która wnosi życie do życia, a mając doświadczenia sensualności i przyzwalając na nie w swoim życiu, nagle zdajecie sobie sprawę z tego, że wszystkie te mentalne rzeczy dziejące się teraz na planecie – a będą one coraz bardziej szalone – są raczej bez znaczenia, w każdym razie dla was.

Doświadczenie sensualne pozwala wam naprawdę wczuć się w życie i wnieść weń kolor, w życie, które przez długi czas było całkowicie bezbarwne z powodu masowej świadomości i innych rzeczy. Ale jednym z kluczy do radzenia sobie jest dla was, jako Mistrzów, sensualność.

Większość z was odmawia sobie jej od dawna, powstrzymuje się przed cieszeniem się naprawdę dobrym deserem lub naprawdę dobrym seksem albo muzyką, albo wieloma innymi rzeczami. Zajmiemy się sensualnością, ale musimy teraz iść dalej.

Ławeczkowanie

Porozmawiajmy o ławeczkowaniu. O ławeczkowaniu.

Otóż ławeczkowanie jest metaforą, symbolem czegoś bardzo, bardzo prostego, co Tobiasz wymyślił dawno temu, a lata całe trwało dobieranie odpowiednich słów, zmienianie ich. Ale dawno temu Tobiasz powiedział: „Stańcie za niskim murkiem”. W tamtym czasie – wydaje mi się, że to była *Seria Twórcy* – w tamtym czasie Cauldre uznał, że to był najgłupszy czaneling w historii. (chichocze) Naprawdę tak uważał. Wyszedł tamtego dnia myśląc: „To było po prostu głupie. 'Stańcie za niskim murkiem', co to znaczy?”

Otóż myślę, że on też trochę dorósł i zdaje sobie sprawę, że „stańcie za niskim murkiem” oznacza, że to nie jest wasze. Sprawy, które tak długo traktowaliście jako swoje, nie były wasze. „Stańcie za niskim murkiem” oznacza, że jeśli angażujecie się w różne sprawy i walki, nawet jeśli jesteście sprawiedliwi jak cholera, pomagacie utrwać te sprawy i walki.

Walka o światło, moi drodzy przyjaciele, jest takim samym zachwianiem równowagi, jak walka o ciemność, ponieważ nie ma żadnej walki.

Obecna walka o środowisko na planecie nie należy do was. Są inni, którzy to robią i wykonują świetną robotę dla utrwalania dualności. A fakt jest taki, że nie ma takiej potrzeby. Gaja odchodzi, a kiedy Gaja odchodzi i ludzie przejmują odpowiedzialność za planetę, będziecie mieli dziwną pogodę. Będziecie mieli bardzo nieobliczalną pogodę. Będziecie mieli wymieranie gatunków i pojawianie się nowych. Nastąpią ogromne zmiany w środowisku, z których większość nie będzie spowodowana emisją dwutlenku węgla. I wiem, znowu wyślecie swoje e-maile. Odkryjecie, że to nie jest kwestia emisji dwutlenku węgla, ponieważ kiedy cała planeta przejdzie na pojazdy elektryczne, nadal będzie naprawdę zimna pogoda i naprawdę gorąca pogoda. Nadal będą susze i powodzie, ponieważ Gaja odchodzi. (więcej informacji [tutaj](#))

Następuje zmiana warty i sprawy na tej planecie się uspokoją, a wy znów będziecie mieli piękne słoneczne dni, gdy ludzie zaakceptują odpowiedzialność za planetę, zamiast zrzucić tę odpowiedzialność na coś innego; wtedy, gdy ludzie pozwolą Gai odejść z gracją i zrozumieją, że to ich planeta. Do tego czasu emisje dwutlenku węgla, globalne ocieplenie, globalne ochłodzenie, globalny chaos, wszystko, to po prostu zmiana warty.

Wracając do rzeczy, do ławeczkowania. Ławeczkowanie. Obserwuję, razem z FM, ławeczkowanie i niektórzy z Was robią to po prostu pięknie. A tak przy okazji, to nie powinien być rytuał. To nie powinno być coś, o czym mówicie każdego ranka: „Och, jest ósma. Muszę iść poławeczkować”. Chyba że lubicie akurat wtedy to robić.

Ławeczkowanie nie jest przedstawianiem waszego programu na tej planecie. Ławeczkowanie to po prostu współczucie, stanie za niskim murkiem, patrzenie zza niego na świat, bycie bardzo świadomym tego, co się dzieje. To znaczy bycie świadomym, że nie zakładacie kłapek na oczy mówiąc: „Świat jest piękny”. Świat jest w tej chwili naprawdę popieprzony, ale przez coś przechodzi. To jak złapanie przeziębienia lub grypy. Przez jakiś czas jest naprawdę paskudnie, ale jest to oczyszczanie systemu.

Stańcie za niskim murkiem z kilku powodów. Usiądźcie na swojej ławce. Nie dajcie się w to wszystko wciągnąć. Jest paskudnie. Naprawdę paskudnie. Nie dajcie się w to wciągnąć. Jesteście tutaj, żeby świecić swoim światłem, a nie żeby chwytać za miecze, brać się za sprawy czy toczyć bitwy. A niektórym z was trudno to przychodzi. Naprawdę chcecie się w to włączyć. I widzę was, jak siedzicie na ławce, ale gdy tak siedzicie na tej ławce, kierujecie swoją psychiczną energię na uzdrowienie boskiej kobiety, albo na uzdrowienie tubylców, albo na zlikwidowanie głodu.

Nie. To nie jest ławeczkowanie. To jest walka o sprawę. To wszystko. Wracacie do gry. Wracacie do problemu. I wtedy będę musiał przyjść razem z kilkoma innymi Shaumbra i będziemy musieli świecić naszym światłem, żeby wyciągnąć was z problemu. (Adamus chichocze) A więc nie wchodźcie w to.

Ławeczkowanie to współczucie.

Ławeczkowanie to akceptowanie wszystkiego takim, jakim jest, włączając w to siebie.

Ławeczkowanie odbywa się bez ustalonego planu. Nie siedzicie tam i nie próbujecie uczynić świata lepszym miejscem czy gorszym. Po prostu świecicie światłem.

Możecie to robić pijąc kawę, słuchając muzyki, układając pasjansa na iPadzie – muszę go dostać od Cauldre'a – nie ma znaczenia. Oznacza to po prostu, że wykorzystujecie okazję, żeby wasze światło oświetliło potencjały ludzkości. To jest wasza świadomość promieniująca na zewnątrz.

W ławeczkowaniu chodzi tylko o świecenie swoim światłem, a nie o rozpalanie iskieł, co oznacza, że nie próbujecie wywoływać zmian. Nie próbujecie wzniecać pożarów, rozniecać iskieł. Nie potrzebujecie tego robić. Świecicie światłem.

Świecicie światłem na tych ludzi, o których mówiłem, na tych nocnych marków, jakimi wy kiedyś byliście, którzy są zdesperowani: „Proszę, niech mi ktoś pomoże”. To internetowe szukanie: „Proszę, niech mi ktoś pomoże”. Nie wiedzą kogo zapytać, ani o co. I to światło płynie ku nim, ponieważ oni są otwarci. Płynie do wszystkich, ale oni są otwarci.

Nie próbujecie wychodzić i werbować ludzi. Nie wsiadacie na rowery i nie jeździcie od drzwi do drzwi, od domu do domu, próbując zwerbować ludzi do Karmazynowego Kręgu. To by było fatalne. Wy świecicie światłem, jesteście Standardem, światłem skierowanym na

potencjały, a reszta należy do nich. To od nich zależy, czy przyjdą do Karmazynowego Kręgu. Nie wychodźcie i nie próbujcie ich sprowadzać. To od nich zależy, czy zechcą przyjść, czy nie. A potem, gdy już znajdą Karmazynowy Krąg, to od nich będzie zależało, co zrobią.

Ławeczkowanie jest formą łaski.*

**Na temat łaski Adamus w „Życiu Mistrza 13” mówi tak: „Mistrz rozumie, że energia mu służy. To jest moja definicja łaski - pozwolić, żeby energia służyła wam otwarcie, bez prób kontrolowania jej”. – Przyp. tłum.*

Nie próbujecie tworzyć pozytywnych afirmacji czy pozytywnych obrazów mentalnych. Nie formułujecie nawet życzeń czy nadziei na obfitość wszelkich dóbr. Nie. Ławeczkowanie jest neutralne, z wyjątkiem otwierania się i świecenia swoim światłem.

Widzę, że niektórzy z was wychodzą i ławeczkują, i dzieje się wówczas wiele rzeczy. Jedną z nich polega na tym, że siadacie i mówicie: „OK, będę ławeczkował dla planety”. Potem się dekoncentrujecie. Powiem wam jednak, że tak naprawdę nie jesteście rozkojarzeni. To znaczy, nadal ławeczkujecie. Pies może się pojawić, a wy się z nim pobawicie i macie frajdę, a pół godziny później nagle wołacie: „Och! Miałem ławeczkować, ale teraz muszę iść i coś zrobić”. Otóż nie, ławeczkowaliście. Pies okazał się świetnym sposobem na odwrócenie uwagi, podczas gdy wy ławeczkowaliście.

Niektórzy z was nadal ławeczkują, próbując zmienić planetę. Przestańcie! Przestańcie, bo to powróci i uderzy w was.

Prawdziwe jaśniejące światło nie ma żadnego programu, poza akceptacją i współczuciem. Ludzie na planecie przechodzą przez swoje doświadczenia, ponieważ je wybierają. *Nikt im ich nie narzuca*. Nikt. Nikt. Żadne tajne rządy. Żadni kosmici. Żadni ludzie, którzy żyją pod ziemią czy ktokolwiek inny. Przechodzą przez nie, ponieważ sami je wybierają. A kiedy będą gotowi pójść inną drogą, wybiorą ją i to zmieni ich życie.

Nie jest waszym zadaniem sprawić, żeby drzewa rosły wyżej. (Adamus chichocze) Widziałem ostatnio jak jeden z was to robił i – *eeech!* – miałem ochotę wcielić się w psa i obsikać ci nogę. Co ty robisz?! Ławeczkujesz i próbujesz sprawić, żeby drzewo bardziej urosło?! Wiem, że wypatrzyłeś je pomiędzy drzewami, bo było niższe i pomyślałeś sobie: „Och, biedne to drzewo. Muszę sprawić, żeby...” *Nieeee!!!* To nie jest ławeczkowanie. To jest bycie dupkiem. To jest bycie pozbawionym współczucia dupkiem. Naprawdę! Zasługujesz na to! (Adamus chichocze) To tylko jedna osoba. Nie obchodzi mnie, czy odejdzie. Kocham cię, ale proszę, proszę, jeśli masz zamiar tak się zachowywać, to zablokuj mnie, żeby nie mógł przyjść i oglądać twojej głupoty! (Adamus chichocze) Drzewo!!!

W ławeczkowaniu chodzi o to, żeby świecić światłem i pokazać w ten sposób większy potencjał. To wszystko. To wszystko. A kiedy już zobaczycie swój większy potencjał, to będzie jak cud. Jednocześnie jednak jest to przerażające. Kiedy coś spowodowało, że zobaczyliście swoje alternatywne potencjały, swoje większe potencjały, to jest to jak błogosławieństwo. Ale jest to również przerażające, ponieważ nagle na nikogo nie możecie zrzucić winy. Nagle macie te inne potencjały i wielu ludzi załamuje się w tym momencie. Są rozdarci: „Nie wiem, co wybrać. Nie jestem pewien. Który z nich powinienem wybrać? Czy mógłbym otrzymać jakąś radę? Czy jeden z was, aniołów, mógłby przyjść i powiedzieć mi,

który z nich wybrać?” Nie. Sami wybieracie. Jest to więc trochę zniechęcające dla niektórych ludzi, ale to nie ma znaczenia. Po to właśnie tu jesteście. Świecić światłem, oświetlać potencjały.

W ławeczkowaniu tak naprawdę chodzi o akceptację, o akceptację każdego, nawet tego małego drzewka, tego niższego drzewka. Tak, zaakceptowanie tego, że jest niższe. Nie ma użalania się w ławeczkowaniu. Rozumiecie to? Nie ma użalania się: „Ooch, ten biedny facet ma złamaną nogę”, albo Linda ze złamanym zębem. Nie ma użalania się. Jest głębokie zrozumienie i współczucie. Jest współczucie, które wie: „Och, to musi boleć”. Ale Linda nie chce waszego cholernego użalania się. Chcesz? (pyta Lindę) Nie. Ona mówi: „Nie.” Nie.

Wiecie, co robicie, kiedy użalacie się nad kimś – widzicie kogoś na wózku inwalidzkim, kto przejeżdża obok, a wy mówicie: „Och, bardzo mi żal tego człowieka” – i oto właśnie obciążyliście go swoim gównianym bagażem. Naprawdę, właśnie nałożyliście na niego swoje gówno. I teraz, kiedy ten człowiek próbuje jechać na swoim wózku inwalidzkim, ma jeszcze więcej śmieci do dźwigania – wasz żal. I niektórym z nich to się podoba, ale czy możecie sobie wyobrazić, że wszyscy ludzie tak się użalają? Nie! Chodzi o współczucie. Wybieracie – ten człowiek wybiera – co chce przeżyć, choćby się to wiązało z cierpieniem. Ale pewnego dnia napłynie światło – on nie będzie wiedział skąd, ale pewnego dnia napłynie światło – i powie: „Dlaczego cierpisz? Wiesz, że nie musisz. Nie musisz skupiać się na cierpieniu. Istnieją inne alternatywy i potencjały”.

Teraz (Adamus chichocze), teraz was zawstydziłem. Ooh, tak! Ławeczkowe zawstydzanie, tak to nazwiemy. Ławeczkowe zawstydzanie. Czy możecie po prostu usiąść na ławce i być tym, kim jesteście? Wczujcie się w to łącze radia FM, w przypomnienie, że to wszystko jest w was. Po prostu usiądźcie na ławce i poczujcie to. Wszystko jest już w was, a potem, gdy poczujecie, pozwólcie, żeby wasze światło promieniowało na tych, którzy zechcą je przyjąć, a reszta już zależy od nich.

Planeta absolutnie tego właśnie teraz potrzebuje. Nie ma innych dużych grup, które robiłyby coś podobnego do tego, co my robimy – wysyłałyby światło. Akceptowałyby siebie jako Mistrza, a następnie wysyłałyby światło. Nie ma innych dużych grup. Są jednostki, ale są one bardzo podatne na różne programy. A kiedy podlegacie programowi, wracacie do gry w dualność. Zaczynacie wysyłać wszelkie paskudztwo.

Nie trzeba wielu. Cauldre pyta mnie o liczbę. Ilu zatem naprawdę potrzeba, żeby mieć wpływ na planetę? Około 500. Pięciuset, którzy naprawdę mogą po prostu posyłać światło bez planu, bez uprzedzeń, bez mówienia: „Och, musimy nakarmić głodnych lub wykąpać śmierdzących” lub czegoś w tym stylu. To nie wymaga wielu. Ale wymaga dużo szczerości.

Co by było, gdybyśmy mieli 1000? Albo 3 tysiące? Pięć tysięcy, przesuвам tutaj granice (chichocze) moich oczekiwań. Ale powiedzmy, że mamy 3000, 3500 prawdziwie oświeconych Shaumbra, którzy po prostu co jakiś czas, niekoniecznie codziennie, co jakiś czas po prostu zatrzymują się na chwilę i dzielą się z planetą swoim światłem.

Dzielenie się światłem – meraba

Zróbmy to teraz. Włączmy jakąś muzykę i zróbmy to. I dopuszczę bliżej Tobiasza. On będzie was namawiał na „stawanie”, a ja na „przyzwalanie”. Ja będę mówił: „Po prostu przyzwólcie”, a on będzie mówił: „Stańcie za niskim murkiem”.

Włączmy muzykę i po prostu to zróbmy.

(zaczyna płynąć muzyka)

To wymaga tylko chwili naszego skupienia, razem.

Och, planeta jest teraz szalona. Ale, w pewnym sensie, już dawno powinna się była zmienić, już dawno. A teraz to się dzieje i uśmiecham się, bo widzę piękno w tym, co się wydarzy. A potem spróbujecie mnie zawstydzić: „Och, Adamus, ludzie będą umierać”. Tak. Wszyscy umrą. (Adamus chichocze) Chcę powiedzieć, że nie bardzo się tym przejmuję. Tak, niektórzy ludzie umarli na COVID. Oni i tak mieli umrzeć. A wy na to: „*Ooch! Ooch! Ooch!*” Nie, nie, nie.

Kiedy wchodzicie w przestrzeń prawdziwego współczucia zdajecie sobie sprawę, jak bardzo to wszystko było właściwe. Nie było ani jednego życia utraconego przez przypadek lub przez pomyłkę. Ani jednego życia, które skończyło się zbyt wcześnie.

Cała ta sprawa z koronawirusem przeniosła ludzi na następny poziom. Następnym poziomem czasami jest śmierć, która w rzeczywistości bywa czasem wielką ulgą. I bywa odnowieniem. Początkiem, nowym początkiem.

Ławczkujecie teraz dla planety, po prostu świecąc światłem. Nie mówiąc planecie, w jakim kierunku ma iść czy co robić, ale to światło dociera do tych wszystkich, którzy wystukują na klawiaturze: „Proszę, niech mi ktoś pomoże”. Dociera do nich. Bez programu. Bez ratowania. A czy powiedziałem, bez doradztwa? Hm.

To taka piękna, prosta rzecz. Czy nie uważasz, Tobiaszu, że to ławczkowanie jest takie proste? Dlaczego oni to komplikują? Jak myślisz, dlaczego?

A Tobiasz mówi: „Bo myślicie, że musicie coś robić”. Musicie coś robić. Musicie pchać albo ciągnąć, albo wymuszać, albo krzyczeć. Lecz nie musicie. Przywykliście podejmować jakieś działania czy manipulować energią, ale tutaj nie.

To po prostu promieniowanie światłem. Przyzwyczajcie się do tego.

A niektórzy z was, według Tobiasza, nadal mają pewne nawarstwienia strachu – strach przed ciemnością, strach przed przejściem planety przez ciemność, strach przed diabłem – i dlatego podchodzicie do ławczkowania bardzo ostrożnie i nieco bojaźliwie, myśląc, że musicie ciągle przesuwać planetę z ciemności ku światłu. A posłuchajcie ProGnost sprzed kilku tygodni – jest o tym samym. Nie ma żadnego diabła, który przejmie władzę. Nie ma żadnej złej siły.

(pauza)

Poświęćcie chwilę na to, żeby pozwolić swojemu światłu świecić swobodnie na całą planetę.

Nie musicie wizualizować sobie szczęśliwej planety, gdzie wszyscy jeżdżą ładnymi, nowymi, elektrycznymi pojazdami i jedzą ekologiczne tofu. Nie musicie sobie tego wyobrażać.

Wiem, że niektórzy z was myślą: „Muszę stworzyć tę wizualizację jaśniejszej, migotliwej planety, gdzie wszyscy są szczęśliwi”. Nie, nie musicie. Możecie, jeśli chcecie, ale nie wymuszajcie tego. Nie próbujcie sprawić, by świat i ludzie dostosowali się do waszych pragnień.

Po prostu świećcie światłem. To światło może dotrzeć w najciemniejsze miejsca. Ono *dotrze* w najciemniejsze miejsca.

Świecąc swoim światłem, wyobraźcie sobie – powtarzam, bez planu – że nagle światowi przywódcy, którzy są teraz u władzy, mam na myśli, że naprawdę rządzą, nagle w środku nocy podczas snu doznają dziwnej transformacji, która zmienia ich życie i historię ich kraju na zawsze. To możliwe.

Po prostu świećmy naszym światłem razem, nie próbując na nic wywierać wpływu. Żadnych planów, nic. Po prostu bądźcie tym, kim jesteście, Bogiem, którym jesteście, Mistrzem, którym jesteście. To wszystko. A potem to już zależy od innych, co z tym zrobią.

I oglądajcie wiadomości. Obserwujcie nagłówki gazet, szczególnie kiedy się zbieramy tak jak teraz, co będziemy robić coraz częściej.

Obserwujcie, co się stanie wkrótce potem. Wkrótce, czyli w ciągu trzech miesięcy. Cauldre krytykuje mnie, ponieważ „anielskie wkrótce” i „ludzkie wkrótce” to dwie różne rzeczy.

Obserwujcie, jak sprawy zaczynają się zmieniać na planecie, niekoniecznie w sposób, który uważalibyście za najlepszy. Czasem może to wyglądać na kilka kroków wstecz, ale obserwujcie to w dłuższej perspektywie.

(pauza)

Po prostu świećcie swoim światłem. Nie ma z tym wiele pracy.

Możecie dosłownie czytać książkę i świecić swoim światłem.

Moglibyście czyścić buty na ławce w parku – niektórzy z was *powinni* czyścić swoje buty – i jednocześnie świecić swoim światłem.

Możecie po prostu obserwować przelatujące ptaki i jeść lody. I nie musi to być dosłownie ławka w parku. Może to być krzesło w domu, zwykłe siedzenie na trawie lub na śniegu. Ha, słyszałem, jak ktoś z Finlandii powiedział: „A co ze śniegiem?” Nie ma sprawy. Śnieg też jest dobry.

Weźmy głęboki oddech i pošlijmy światu nasze autentyczne światło właśnie teraz, bez żadnego planu.

A kiedy je posyłacie, światło niesie w sobie waszą historię. Niesie w sobie waszą historię.

Promieniujecie sobą na planetę.

I kiedy je posyłacie, kiedy świecicie swoim światłem, tak naprawdę najpierw świecicie nim na siebie.

Wiecie, kiedy możecie tu siedzieć i odczuwać całkowite współczucie i akceptację, kiedy możecie tu siedzieć i zdawać sobie sprawę, że wszystko jest wewnątrz was, to zanim to światło pójdzie w świat, trafia najpierw do was, do człowieka wciąż po drugiej stronie rzeki.

Trafia do każdego z waszych przeszłych wcieleń. Trafia do każdego z waszych przyszłych wcieleń.

Widzicie, jest pewna ironia w świeceniu przez was światłem. Najpierw kieruje się ono do was, a potem do planety.

Zakończymy dzisiaj inaczej niż zwykle. Normalnie mój wielki finał to oświadczenie: „Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu”, i tak jest.

Ale dzisiaj, po tym jak skończę mówić, a Tobiasz twierdzi, że dużo mówię, a więc po tym jak skończę mówić, muzyka popłynie jeszcze przez jakieś 20 minut.

I niech wszyscy kontynuują ławeczkowanie, świecąc światłem dla świata i dla siebie.

To powiedziawszy, żegnam was do kolejnego przekazu dla Shaumbry 22 lutego 2022 roku. Niespodzianka!

A zatem kontynuujmy ławeczkowanie, podczas gdy gasnąć będą światła.

(muzyka płynie przez około 20 minut)

Notka od Geoffreya Hoppe

Podczas tego Shoudu, Adamus wygłosił kilka bardzo jasnych oświadczeń na temat doradztwa, terapii, uzdrawiania i przetwarzania. Ważne jest, by odnotować, że mówił on o napływie „nowych”, którzy wkrótce pojawią się w Karmazynowym Kręgu, jako że ludzie w ogóle szukają sposobów na radzenie sobie z rosnącym stresem i presją życia w tych szybko zmieniających się czasach. Nie odnosił się on do usług świadczonych przez niektórych Shaumbra dla ogółu społeczeństwa, ponieważ doradztwo ma swoją wartość. Jego komentarze dotyczyły szczególnie tych nowych, którzy przybywają do Karmazynowego Kręgu. Krótko mówiąc, jest to wezwanie dla Shaumbry, żeby naprawdę wkroczyła w naszą mądrość dla rozpoznania kto szuka bardziej tradycyjnego doradztwa czy terapii, a kto natrafił na swój własny Owoc Róży i rozpoczął tę podróż, bo to ważna różnica.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl